

zajechał powóz przez drzwi frontowe. On usłyszał również i wymknął się z pokoju. Zanim zdołałem powziąć jakiekolwiek postanowienie, usłyszałem wchodzącą po schodach kobietę (mogłem rozróżnić szelest jej ubrania). Weszła do sypialnego pokoju i pierwszym jej czynem było otwarcie neseseru. Szukała wszędzie „kamyków“, wyszła z pokoju i wróciła niebawem. Oczekiwałem, że lada chwila otworzy drzwi garderoby, — lecz tego nie zrobiła, tylko siadła na łóżku i poczęła płakać. Wówczas wszedł Sir Joshua Bannock we własnej osobie. Był w wściekłym gniewie, tupął nogami i jak burza biegał po sypialni. Mówił do niej: „Wykryłem cię! Kazałem śledzić za tobą od wielu tygodni! Wyszłaś wcześniej od Lady Munday, bo miałaś tu schadzki ze Steele'm! — Jestem pewny, że to nazwisko wymienili).

Kapitan Steele pochylił się naprzód w swym krześle.

— To jest kłamstwo — rzekł — bezcelne kłamstwo! Nie było żadnej umówionej schadzki!

— Czytam zeznanie — rzekł z mrokiem inspektor, i czytał dalej.

„Lady Bannock zerwała się i spojrzała prosto w twarz starego pana“. Niewidziałam się z kapitanem Steele dzisiejszego wieczora; nie maż prawa czynienia mi tego zarzut! — Mam wszelkie prawo, odrzekł, śledzono i z za kapitanem Steele, bywał tu często w czasie mej nieobecności. Dobraliście się. Jestem dla was starym durniem, którego się jedynie toleruje, gdyż może sprostować swym zbyt owym zachciankom. Steele jest szubrawcem, który spadł tak nisko, że przyjmuje podarunki od ciebie. Mój Boże! Luizo, czy nie rozumiesz, jakie to upokarzające dla mnie?!

Kapitan Steele, przerwał znowu: „Jest to ohydna potwarz“ zawołał. Nigdy nie przyjałem ani grosza od Lady Bannock!

Inspektor opuścił trochę arkusz.

„Spełniam jedynie obowiązek, narzucony mi przez moją władzę, rzekł. Jest on dla mnie przykry prawie w tym samym stopniu, co i dla pana. — Czytam dalej:

„Sir Joshua powiedział jeszcze, że widział kapitana Steele wchodzącego do domu. On wyjeżdża zagranicę, mówił do niej, i obiecał mu pomoc finansową. Oddaś mu nawet mój ostatni dar, — brylanty, które nabyłem od La Crosier'a to jest niecne kłamstwo! zawołała jasnie pani, lecz widziałem, jak zaczerwiły się jej policzki i spojrzała ukradkiem na neseser. Kłamstwo! wykrzyknął stary pan. W takim razie czemu się dopytywał o ich wartość? — Bo jest starym głupcem, który plecie trzy po trzy! — Przepraszam pana, wtrącił inspektor, rzuciwszy

na kapitana spojrzenie z za arkusza. I rozpoczął nanowo:

Brylanty były w neseserze, gdy wychodziłam z tobą wieczorem, rzekła Lady Bannock. Sir Joshua zażądał, by mu je pokazała. Zostały skradzione, podczas gdy mnie nie było, wyrzekła. Usiadła na brzegu łóżka i poczęła szlochać, jak dziecko. Widziano, jak Steele wychodził stąd dziś wieczór, krzyknął tamten, a ty znalazłaś wymówkę, by wrócić do domu przedemną! — Śnie pani upadła przed nim na kolana. Błagała go, by jej uwierzył, lecz on wydawał się być mocno przekonany, że go oszukiwała. Powiadasz, że została popelniona w domu kradzież, sztych, pokaż mi więc ślady włomu. A ona go dalej błagała i nalegała, aby pójść z nim do policji. Wyszli razem, a gdy usłyszałem odjeżdżający powóz, wysłizgnąłem się i ja z domu tylnymi drzwiami i wpadłem wprost w objęcia policjanta.

— Oto jest całe zeznanie, które zostało odebrane w wydziale policyjnym na Edgware Road, zakończył inspektor.

— Czy Lady Bannock czytała to zeznanie? Nie, lecz czytał je jej ojciec. Oceniał szybko wartość faktu, że złapaliśmy złodzieja, chociaż kto inny zabrał brylanty. Co do mnie, jestem zdania, że sprawiedliwości stanie się zadość dopiero, jeśli was obojwóch wsadzą pod klucz.

— Czy pan ma jeszcze coś do nadmienia? — Nie od siebie. Ojciec Lady Bannock ma duży wpływ. Aby reputacja jego córki została naprawdę uratowana, należy dowieść, że kamienie zostały skradzione przez złapanego złoczyńcę.

— Ale przecież on powie...

— Może zeznać co mu się podoba, kapitanie, lecz jeśli brylanty zostaną znalezione w kieszeni jego ubrania, to jego słowo — słowo znanego recydywisty-złodzieja, nie będzie miało żadnego znaczenia. Jest to smutne i tragiczne, że w naszych czasach mamy tylko kopnięcie dla parszywego psa. Prawdopodobnie będzie miał zato pięć lat ciężkich robót, lecz jego męczeństwo uratuje młodą i lekkomyślną panią od pogardy społeczeństwa. Sytuacja pana nie jest do pozazdroszczenia, lecz ufam, że pan pomyśli o niewinnej kobiecie, która przez brak świadomości stała się pana współniczką w tem brzydkim przedsięwzięciu, pozwalam panu powtórzyć te słowa moim zwierzchnikom. Jeśli pan sobie życzy, mogę mu poświadczyć odbiór brylantów. I na dokładkę dam panu małą radę, czy pan sobie tego życzy, czy nie: Wyjeżdżaj pan z kraju i nie wracaj wcale. Sir Joshua, zaślubiając swą żonę, nie był w stanie dać jej młodości, lecz

dał jej komfort materialny i szanowane imię. A ten, kto kradnie dobre imię...

Kapitan Steele wahał się. Podeszedł do okna i wyrzucił. Umundurowany policjant, około sztachet parkanu, spojrzał ku górze, i jakby na dany znak, przeszedł przez ulicę ku domowi.

— Ile czasu daje mi pan do wyjazdu z kraju, p. Inspektorze?

— Czterdzieści ośm godzin.

Kapitan otworzył walizkę i podał inspektorowi kasetkę z brylantami.

— Weź pan te przekłete kamienie, rzekł. Pragnąłbym, by mi nigdy nie była wspominała o nich. Proszę mi wierzyć, że ona nie miała najłżejszego pojęcia o tem, że zamierzałem przyjść po nie ubiegłej nocy.

— Wierzę słowu pana, rzekł inspektor Drysdale.

Kapitan Steele odprowadził go do drzwi mieszkania, następnie zbliżył się do okna i widział, jak tamten podeszedł do człowieka w mundurze i obojwaj szybkimi krokami skierowali się w dół ulicy i zniknęli na zakręcie. Kapitan zabrał się ponownie do pakowania rzeczy, pożegnał się był już oddawna ze znaczną częścią szacunku dla samego siebie, lecz czuł się nikczemnikiem, gdy myślał o człowieku, który miał być za niego skazany. Jednakowoż, sytuacja Lady Bannock była tak bardzo delikatną.

Inspektor i człowiek w mundurze wsiedli do auta i pomknęli chyżo, lecz nie na Edgware Road, a w kierunku Battersea, na południowym brzegu rzeki. Tu, w mniej lub więcej wygodnie urządzonego mieszkania, mundur został zrzucony, wnet się zjawily karafka i szklanki, i dwaj mężczyźni wyciągnęli się wygodnie i z zadowoleniem przed ogniem kominka.

— Przyznaję, że z początku miałem nieco wątpliwości — rzekł inspektor — czy aby nie zdążył się już pozbyć tych brylantów, lecz raz rozpoczynając tę bajkę — brnąłem dalej. Gdy zaś podał mi kasetkę, przebaczyłem mu wszystko, choć nigdy nie byłem tak blisko mordy, jak wówczas, gdy sterczałem w tej garderobie, a on zabierał sobie brylanty. Byłby się oczywiście podzielił ze mną kamykami, lecz nie było czasu zliczyć do trzech. Ty i ja mieliśmy dwa tygodnie twardej roboty i wszystko mogło iść na marne, gdyby... gdyby nie to trochę dyplomacji. On umknie za granicę z wszelką pewnością, a nie przypuszczam, aby Lady Bannock coś wspominała swemu idjocie-mężowi o stracie brylantów.

— Należ mi jeszcze szklankę, stary. Pić mi się chce.

W następnym numerze „Nowości Ilustrowanych“ rozpoczynamy druk
senzacyjnej powieści JERZEGO BRAUNA p. t.

„Demon filmu”

Będzie to powieść fantastyczna, której treścią jest zmaganie się ludzkości ze straszliwą destrukcyjną robotą wielkiego awanturnika i wynalazcy. Jest to pierwsza wielka powieść w literaturze polskiej osnuta na fle świata filmu w przyszłości.